

# 40 CZTERY

DWUTYGODNIK  
ALEKSANDROWA 2



Rok V

Nr 3 (78)

12 lutego 1995r.

Cena 0,50 zł (5.000 zł)



## DZIEŃ ŚW. WALENTEGO



14  
L  
U  
T  
E  
G  
O

**W numerze:**



Studniówki i karnawałowe  
bale zawładnęły naszą  
gminą...  
str. 6, 7, 10, 11

Krzywdą czy  
sprawiedliwością -  
dalszy ciąg wodnej afery  
str. 2, 3, 4

# VII SESJA RADY MIEJSKIEJ

\*ustalono cenę wody i ścieków  
\*zmiana zasad sprzedaży mieszkań komunalnych  
\*część radnych opuściła salę obrad

1 lutego poraz siódmy w tej kadencji obradowała Rada Miejska Aleksandrowa Łódzkiego. Sesja zaczęła się od przedstawienia przez burmistrza Krzysztofa Czajkowskiego sprawozdania z działalności Zarządu Miasta. Było ono nadzwyczaj obszernie, gdyż obejmowało aż pięć posiedzeń (w styczniu nie było żadnej sesji, podczas gdy Zarząd pracuje w każdy czwartek).

W dalszej kolejności sesji nastąpiły zapytania i interpelacje. Radny Z. Walczyk zapytał o liczbie osób oczekujących na mieszkanie komunalne oraz o przebieg załatwiania tego typu spraw. Radny J. Burski poruszył poraz drugi kwestię fatalnego stanu poczekalni na krańcówce autobusów PKS, zwrócił także uwagę na coraz gorszy stan aleksandrowskich ulic (dziury na Wojska Polskiego oraz u zbiegu 17 Stycznia i Piotrkowskiej). Radna H. Beda zainteresowała się pieniędzmi przyznanymi przez poprzednią Radę Szkole Podstawowej nr 3. Placówka ta nie otrzymała 450 mln zł., choć suma taka zarezerwowana była w ubiegłorocznym budżecie. Radny S. Chyliński poruszył sprawę ewentualnej obniżki podatku drogowego od samochodów wyposażonych w katalizator. Soltys Franina - R. Krusiński zwrócił swoją uwagę na używanie nieparlamentarnych słów w gazecie "40 i cztery" (chodziło o zdanie z pierwszego numeru gazety w 1995 roku "W zdecydowanej większości społeczności wiejska opowiedziała się za pozostawieniem na sołtysim stolcu osób dotychczas sprawujących tę funkcję"), a także zapytał o możliwość zatrudnienia przez gminę zootechnika. Prócz tego sołtys Franina odczytał apel Związku Sybiraków, którzy chcą zorganizować zbiórkę artykułów szkolnych dla Polaków zamieszkujących teren byłego ZSRR. Radny J. Żmuda zapytał o kroki, jakie burmistrz lub Zarząd podjął dla zapobieżenia awantom pod restauracją "Słoneczna" w związku z tragedią, jaka wydarzyła się tam w przedostatnią niedzielę.

Po zakończeniu interpelacji Rada zajęła się podjęciem uchwały w sprawie ufundowania pamiątkowej tablicy z okazji 5-lecia aleksandrowskiego Liceum Ogólnokształcącego. Tablica ta miała być zamocowana na ścianie szkoły, w miejscu wskazanym przez dyrekcję. Nasze L.O. kończy 50 lat 1 marca i byłby to dar od społeczeństwa. Uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Nieco więcej problemów nastęrczyła radnym następną z zaplanowanych uchwał, a mianowicie

zmieniająca opłaty za wodę i ścieki na terenie miasta. Na początek radny P. Zentera przedstawił Radzie wyniki pracy biegłego badającego bilans PGKiM. Według jego słów bilans ten sporządzony został prawidłowo. Ponadto zgłosił on w imieniu Komisji Gospodarki i Finansów oraz Samorządowej projekt uchwały dotyczącej zmian ceny wody i ścieków. Wynikało z nich, że obydwie komisje optują za dwuczłonową ceną wody. Padły propozycje konkretnych sum: 0,50 zł dla odbiorców indywidualnych oraz 0,72 zł dla pozostałych. Te liczby dotyczą oczywiście cen wody.

W dalszej kolejności wywiązała się dyskusja nad zasadnością podwyżek cen wody oraz nad ich ewentualną skalą. Radny B. Paluszynski zgłosił propozycję przyjęcia przez Radę jednolitej ceny wody w wysokości 0,52 zł za m sześć., zwracając jednocześnie uwagę na fakt, że z pewnością decyzja taka nie przysporzy Radzie popularności wśród społeczeństwa, ale jest konieczna. Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej E. Zieliński podważył opinię, że PGKiM - producent wody, ponosi straty na tej działalności. - Owszem było tak do 92 roku, teraz jednak woda daje przedsiębiorstwu spore zyski - powiedział prezes. Opowiedział się on także za pozostawieniem dwuczłonowej ceny wody - wyższej dla podmiotów gospodarczych, niższej dla odbiorców indywidualnych. Prezes poinformował Radę, że Spółdzielnia Mieszkaniowa (a więc mieszkańcy) pokrywa ok. 60% ogólnych opłat za zużycie wody w całym mieście. Radny J. Burski zwrócił uwagę na fakt, że zniesienie dwuczłonowej ceny wody będzie ciosem w najuboższych. Podobnego zdania był wiceburmistrz L. Pierlejewski. Powiedział on: -jestem za tym, aby dochodzić stopniowo do ceny jednolitej, a nie jednym skokiem". Radny J. Lipiński zaproponował, aby nad kwestią dwu- lub jednoczłonowości ceny wody głosować w sposób jawny i mienny. W tym momencie sesja została chwilowo przerwana przez radnego N. Ruckiego (księdza proboszcza), który zainicjował krótką modlitwę za Izraelitów pomordowanych w obozach hitlerowskich.

Głosowanie nad jednolitością ceny wody dało wynik pozytywny, czyli Rada zatwierdziła cenę jednolitą. Zajęto się więc ustaleniem konkretnych stawek. Kiedy stawki te zostały uzgodnione i przyszło do głosowania całej uchwały - radni odrzucili ją. Zapanowała ogólna konsternacja. Ponieważ raz odrzucona uchwała nie może być głosowana powtórnie, postanowiono wprowadzić do niej zmianę polegającą na wyłączeniu z uchwały punktu dotyczącego ceny za wywóz nieczystości z szamb. Dzięki temu manewrowi uchwałę można było poddać pod głosowanie jeszcze raz. W tym momencie na znak protestu wobec takich praktyk radni skupieni w klubie Aleksandrowskiej Akcji Społecznej opuścili salę obrad. Wówczas, pod nieobecność radnych z klubu AAS podjęto uchwałę w sprawie cen wody i ścieków. Ustalono ostatecznie, że woda kosztować będzie 52 gr. za m sześć. dla wszystkich odbiorców (poprzednio mieszkańcy płacili 43 gr., a podmioty gospodarcze 72 gr.). Za odprowadzanie ścieków do kanalizacji płacić będziemy 36 gr. za ścieki tzw. bytowe z gospodarstw domowych oraz 90 gr. za ścieki z działalności gospodarczej, przy czym z tej ostatniej sumy 56 gr. trafi do kasy PGKiM, a 34 gr. zasili fundusz ochrony środowiska w Urzędzie Gminy i Miasta. Mówiąc prościej będzie to pieniądze na budowę gminnej oczyszczalni ścieków. Uchwałę przyjęto przy 13 głosach za i 1 przeciwko (radny J. Żmuda).

Ostatnią uchwałą podjętą na tej sesji była

zmiana zasad wykupu mieszkań komunalnych. Sprowadza się ona do tego, że wszyscy chętni do wykupu na własność mieszkania mogą uzyskać 30% zniżki pod warunkiem jednorazowej wpłaty całej należności. Uchwałę tę podjął już pełny skład Rady.

Na zakończenie sesji odpowiedzi na zapytania i interpelacje udzielił burmistrz K. Czajkowski. Poczekalnica na krańcówce PKS wiosną zostanie wydzierżawiona i zmieni wtedy swój odrażający wygląd. Dziury w jezdniach będą latane "hurtem", gdyż ogromne są koszty dojazdu ekipy i sprzętu z asfaltem. Robi się to zresztą na bieżąco. Ulgi dla samochodów z katalizatorem nie będzie, gdyż kierowcy tych wozów i tak kupują tańszą benzynę bezołowiową, a więc zyskują na posiadaniu tego urządzenia przy tankowaniu. Burmistrz usprawiedliwił gazetę mówiąc, że słowo "stolec" zaczerpnięte jest z języka staropolskiego i z pewnością miało oznaczać tyle co "stanowisko", a nie nic innego, jak to zrozumieli niektórzy mieszkańcy wsi, na czele z R. Krusińskim. I rzeczywiście takie były nasze intencje, "Stolec" bowiem to po prostu stolec. Zaniechamy jednak używania tego słowa na lamach gazety. Nie będzie w gminie zootechnika, gdyż ustawa samorządowa nie nakłada na nią tego typu obowiązków. Powinien zająć się pomocą rolnikom Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Bratoszewicach, co zresztą czyni z lepszym bądź gorszym rezultatem.

Krótką dyskusję wywiązała się nad kwestią likwidacji dyskoteki i sprzedaży alkoholu w restauracji "Słoneczna" - taki bowiem wniosek wpłynął od komendanta Policji. Radni nie palili się do takiego rozwiązania, gdyż wcześniej zabronili pic alkoholu w miejscach publicznych. Trudno więc teraz zabronić pic również w restauracjach. Ostatecznie postanowiono zalecić policji częstsze patrole w tym rejonie, a sprawą zająć się dogłębnie na Zarządzie.

Radnemu T. Domańskiemu udzielono urlopu w związku ze studiami w USA.

Dotychczasowemu Komendantowi Policji w Aleksandrowie Jackowi Zielińskiemu podziękowano za pracę społeczną w komisjach Rady i zwolniono z tej działalności, w związku z jego przejściem do pracy w Łodzi.

Rady T. Cyganek poruszył sprawę wodomierzy. Odpowiedział mu dyrektor PGKiM. Problem ten jest jednak na tyle skomplikowany, że postaramy się powrócić do niego w jednym, z najbliższych numerów "40 i cztery" w osobnej publikacji.

Jack Zemia

## Urząd Miejski w Aleksandrowie

uprzejmie prosi mieszkańców bloków przy ul. Piotrkowskiej, Konopnickiej, al. Wyzwolenia i Daszyńskiego, którzy otrzymali decyzje na ryczałtowe dodatki do czynszów o jak najszybsze odebranie w/w dodatków w kasie Urzędu codziennie w godzinach jego pracy.



**DWUTYGODNIK  
ALEKSANDROWA  
ŁÓDZKIEGO**

Dwutygodnik Aleksandrowa Łódzkiego  
Redakcja: ul. 11 Listopada 3  
telefon: **12 22 58**

Redaguje kolegium w składzie:

Katarzyna Gorzkiewicz (red. tech.)  
Jack Zemia (red. nacz.)  
Zbigniew Walczyk

Redakcja zastrzega sobie prawo do  
adiustacji tekstów i zmiany tytułów.

Skład: Redakcja techniczna "40 i cztery"  
Druk: "Okno na świat" - Zakład Poligraficzny  
Łódź, ul. Wschodnia 59, tel. 32 79 28

# Z prac Zarządu

w zastępstwie opracował Leszek Pierlejewski



## Woda wyżej Blżej do oczyszczalni

Z uwagi na brak skorygowanej ekspertyzy kalkulacji cen wody i ścieków Zarząd formalnie upoważnił Komisję Gospodarki i Finansów oraz Komisję do Spraw Samorządu do opracowania uchwały na sesję Rady Miejskiej. W dniu 30.01. br. na połączonym posiedzeniu obu Komisji, po szczegółowej analizie nowych materiałów, postanowiono zachować różnicowaną cenę 1 m sześć. wody. Oznacza to, że gospodarstwa domowe będą płacić cenę niższą od pozostałych odbiorców.

Projekt uchwały, który połączone komisje postanowiły przedstawić Radzie wygląda następująco:

-1 m sześć. wody dla

gospodarstw domowych - 0,50 zł, dla pozostałych - 0,72 zł; -1m sześć. ścieków dla gospodarstw domowych - 0,37 zł, dla pozostałych - 0,70 zł.

O tym jakie ceny wody i ścieków będą obowiązywały od marca w naszej gminie zdecydują radni na posiedzeniu w dniu 1 lutego.

Zainteresowanych tym problemem odsyłamy do innych materiałów zawartych w tym numerze gazety.



Zarząd Miejski upoważnił Wydział Gospodarki i Inwestycji do rozesłania ofert wstępnych na opracowanie projektu oraz budowę oczyszczalni ścieków w naszej gminie. Zostaną one przesłane do około 30 firm specjalizujących się w realizacji tego typu inwestycji. Odpowiednie ogłoszenie zostanie również zamieszczone w prasie codziennej o zasięgu

ogólnopolskim i czasopismach fachowych. Sprawa budowy oczyszczalni jest tym bardziej pilna, że w ostatnich dniach Wojewoda Łódzki zobowiązał naszą gminę do rozwiązania problemu ścieków do 30 czerwca 1997 roku. Po tym okresie nasza gmina pozostałaby jedyną, która odprowadza ścieki bez oczyszczenia do rzeki Bzury.

## Hala "mostostalowska"

Drugi przetarg mający na celu sprzedaż tzw. hali "mostostalowskiej" nie przyniósł rezultatu. Nie zgłosił się żaden kontrahent, który chciałby ją nabyć za 170.000 zł. Wpłynęły jednak oferty proponujące

niższe kwoty. Zarząd upoważnił Zastępcę Burmistrza Gminy i Miasta do dalszych negocjacji z kandydatami na właścicieli tego obiektu.

## Będzie sala gimnastyczna

Nadzieje na utworzenie przy Zespole Szkół Specjalnych w Aleksandrowie sali gimnastycznej odżyły na nowo po ostatnim posiedzeniu Zarządu Miejskiego. Prezes Spółdzielni Pracy w Głównie zaproponował gminie

nabycie hali za długi z dopłatą 5.000 złotych. Zarząd postanowił po przeprowadzeniu ostatecznych negocjacji wystąpić w najbliższym czasie do Rady Miejskiej z projektem uchwały w sprawie tego zakupu.

## Problem dróg w gminie

Zarząd postanowił, że Komisja Rolnictwa jest organem najbardziej kompetentnym do tego, aby zdecydować, które drogi gminne będą w bieżącym roku odbudowywane lub remontowane, oczywiście w

ramach środków przewidzianych na ten cel w budżecie gminy. Członkom tej Komisji, którzy świetnie znają stan tych dróg, będzie najłatwiej wypracować optymalne decyzje w tej sprawie.

## Znów sport szkolny

Z decyzji podejmowanych przez Zarząd Miejski wynika, że dbając o zdrowie dzieci, popiera on sport szkolny. Na ostatnim posiedzeniu zdecydowano: - przyznać Szkole Podstawowej nr 4 kwotę 600 zł na organizację obozu sportowego, - pożyczyc MKS-owi kwotę

3.000 zł potrzebnych na organizację zimowiska dla sportowców tego klubu, - zwiększyć o 2 godziny ilość godzin zajęć SKS w Zespole Szkół Zawodowych i Szkole Podstawowej w Rudzie Bugaj w drugim semestrze roku szkolnego 1994/95.

## Jest projekt budżetu

Podczas ostatniego posiedzenia Zarządu powstał projekt budżetu gminy na bieżący rok. Zamyka się on po stronie

dochodów kwotą 8.543.000 złotych. Rada Miejska podejmie uchwałę budżetową na posiedzeniu w dniu 22 lutego

### UWAGA !

**Przypomina się wszystkim posiadaczom środków transportu, że w dniu 15 lutego mija termin płatności I raty podatku od środków transportu.**

**Wpłaty można dokonywać w kasie Urzędu codziennie od 8.00 do 14.30, a we wtorki od 9.00 do 17.00 oraz w Banku Spółdzielczym i na poczcie na konto:  
Nr 646064-947103-231-133  
BS w Aleksandrowie**

**Wpłaty po 15 lutym będą oprocentowane karnymi odsetkami w wysokości 0,18% za każdy dzień zwłoki.**

# Cena wody - krzywda czy sprawiedliwość

Na początku trochę historii. W poprzedniej kadencji Rada Miejska, w trosce o ubożące społeczeństwo gminy, wprowadziła zróżnicowane ceny opłat za wodę i ścieki. Niższą cenę płacili gospodarstwa domowe, a wyższą pozostali odbiorcy. W ostatnim roku kadencji, wobec sugestii, że sprawiedliwe jest stosowanie jednej ceny, Rada ustaliła, że należy w sposób "płynny" dojść do stosowania jednolitej ceny.

W obecnej kadencji problem cen wody i ścieków ponownie okazał się bardzo istotny. Wniosek PGKiM w sprawie podwyżki cen na 1995 rok zaowocował wnioskiem Komisji Rolnictwa o przeprowadzenie przez biegłych badania kalkulacji tych cen. Ekspertyza pozwoliła ustalić, jakie są ceny kosztowe (bez zysku) 1 m sześć. wody i ścieków w naszej gminie. Wynikało z niej, że produkcja 1 m sześć. wody kosztuje PGKiM 4.900 starych złotych, a odprowadzenie 1 m sześć. ścieków 3.500 starych złotych. Wydawało się najlogiczniejszym zastosowanie tych cen do gospodarstw domowych, zabezpieczając zysk dla przedsiębiorstwa w cenach dla pozostałych odbiorców. Oznaczało to i tak dużą podwyżkę dla mieszkańców. Po długotrwałych dyskusjach w komisjach udało się wypracować stanowisko, z którym zgodziła się ogromna większość radnych. Jeśli chodzi o cenę 1 m

sześć. wody, która wkrótce okazała się przysłowiową kością niezgody, ustalono ją na 5000 starych złotych dla gospodarstw domowych, a dla pozostałych na poziomie dotychczasowym 7 200 starych złotych. Okazało się jednak, że niektórzy potrafili zmieniać zdanie prawie z dnia na dzień. W trakcie sesji Rady Miejskiej mimo tego, że wszystkie komisje, poza Komisją Rolnictwa, zaopiniowały pozytywnie zróżnicowanie cen wody, zgłoszony został przez radnego Piotra Zenterę wniosek o zastosowanie jednolitej ceny 5.200 starych złotych. Co ciekawsze, ujednolicenie oznaczało podwyżkę dla gospodarstw domowych o 2.000 starych złotych, przy obniżce dla pozostałych odbiorców o 2.000 starych złotych. Argumenty za tą propozycją odwoływały się do sprawiedliwości (woda jest taka sama dla wszystkich). Sugerowano, że wreszcie trzeba wykazać się odwagą i zastosować jednakową miarę wobec wszystkich. Warto w tym miejscu przypomnieć, że państwowa cena energii elektrycznej jest w dalszym ciągu zróżnicowana.

Zgłoszony przez radnego Piotra Zenterę wniosek podzielił Radę na dwa obozy wzdłuż osi północ-południe (skąd my to znamy?). Radni z klubu PSL i ich sympatycy optowali za ceną jednolitą, natomiast klub radnych AAS

opowiadał się za utrzymaniem dwóch cen, zgodnie z postanowieniem Rady Miejskiej ubiegłej kadencji. W jawnym głosowaniu imiennym (myślę, że poznamy wyniki tego głosowania) zwyciężyła idea ceny jednolitej. Jednak w ferworze dyskusji, niektórzy z radnych tak się pogubili, że wynik głosowania samej uchwały był negatywny. Nastąpiła ogólna konsternacja. Zwolennicy jednolitej ceny wody nie dali jednak z wygraną. Postanowili doprowadzić rzecz raz rozpoczętą do końca. Zaproponowali, zupełnie bezpodstawnie, ponowne głosowanie dopiero co odrzuconej uchwały. W sali obrad Rady Miejskiej powstała atmosfera manipulacji. Radni klubu AAS, wraz z przewodniczącym klubu radnym Leszkiem Pierlejewskim, postanowili nie brać udziału w głosowaniu i opuścili salę obrad. Przy zmianie decyzji co do cen 1 m sześć. wody istniała szansa kompromisowego wyjścia z sytuacji. Zwyciężyła jednak opcja konfrontacyjna uwzględniająca partykulame interesy wąskiej grupy radnych. W gronie 14 radnych klubu PSL i ich sympatyków uchwała o jednolitej cenie została podjęta.

**Aby zobrazować skutki podjętej uchwały zamieszczam poniżej tabelkę ilustrującą wzrost cen wody i ścieków.**

kierunek usług	cele socjalno - bytowe				pozostałe			
	cena 1 m sześć. w 1994r.	cena 1 m sześć. w 1995r.	kwota wzrostu ceny	% wzrostu ceny	cena 1 m sześć. w 1994r.	cena 1 m sześć. w 1995.	kwota wzrostu ceny	wzrost ceny
dostarczanie wody	4.300	5.200	900	+21	7.200	5.200	-2.000	-28
odprowadzanie ścieków	2.800	3.600	800	+29	7.000	9.000	2.000	+28
woda + ścieki	7.100	8.800	1.700	+24	14.200	14.200	0	0

Tabela zawiera dane wyrażone w starych złotych. Z przedstawionych w tabeli liczb wynika, że wszystkie skutki wzrostu cen uchwała Rady przerzuca na gospodarstwa domowe. Demagogiczny jest argument, że podniesienie ceny wody o 200 starych złotych będzie kosztowało czteroosobową rodzinę tylko tyle miesięcznie, co jeden przejazd autobusem do Łodzi. W sytuacji materialnej mieszkańców każdy grosz odgrywa rolę. Świadczą o tym zaległości w opłatach czynszu z jakimi boryka się Spółdzielnia Mieszkaniowa i PGKiM.

Jakie będą skutki finansowe podjętej w ścisłym gronie uchwały najlepiej zobrazują liczby. Dla gospodarstw domowych wzrost opłat zamknie się kwotą około 1,5 mld starych złotych. Pozostali odbiorcy "zaoszczędzą" na obniżce cen wody kwotą 300 mln starych

złotych. Odbiorcy wiejscy, których interesów broniła Komisja Rolnictwa "zyskają" kwotę 4,5 mln złotych. Straci na tym rozwiązaniu PGKiM, które uzyska niższy procent zysku (zamiast 10%, tylko 8%). Stracą szkoły, biblioteki, przedszkola, które płacili za wodę i ścieki wg cen dla gospodarstw domowych. Ucierpi również budżet gminy, z którego trzeba będzie wypłacić zwiększone kwoty dodatków mieszkaniowych.

Czy musiało się tak stać? Rada podjęła uchwałę, która jest ewenementem w skali kraju. Nareszcie coś w tym kraju staniało (choć nie dla wszystkich). "Sprawiedliwość" stało się zadość. Niektórzy z radnych zdają się nie pamiętać o tym, że gospodarstwa domowe są rozliczane za wodę i ścieki wg normatywu - 7 m sześć. na osobę. Praktyka wykazuje, że ci, którzy mają zainstalowane

wodomierze zużywają jej prawie o połowę mniej (około 4 m sześć na osobę). Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest instalacja wodomierzy. Tylko czy każdego z mieszkańców na to stać? Koszt takiej instalacji to ponad 1 mln starych złotych.

Mieszkańcy wsi także nie zyskają tej kwoty, o której pisałem, ponieważ zapłacą drożej za wodę zużywaną w gospodarstwie domowym. Pozostaje bez odpowiedzi pytanie: po co to wszystko? Tym bardziej, że we wszystkich sąsiednich gminach nadal utrzymywane są zróżnicowane ceny, niższe oczywiście dla gospodarstw domowych. Kto w naszej gminie na tym zyskał? Pytanie to pozostawiam bez odpowiedzi.

**Jacek Lipiński**

## ABC gospodarki i finansów gminy

## Nowe prawo gminne w sprawie gospodarki odpadami stałymi, czyli śmieciami

Statystyczny mieszkaniec naszego miasta wytwarza w ciągu roku ponad 1 m sześć. odpadów, wobec czego rocznie w gminie powstaje góra śmieci o kubaturze 20 tysięcy m sześć. Nasuwa się pytanie: co się dzieje z tymi odpadami, gdzie są gromadzone, dokąd wywożone? Większość śmieci trafia na gminne wysypisko w Zgniłym Błocie, ale część śmieci wysypywana jest do lasów, rowów na dzikie wysypiska, podrzucana jest do pojemników Spółdzielni Mieszkaniowej lub spalana w piecach, zatruwając powietrze. Aby uporządkować ten problem w gminie, radni przyjęli uchwałę Nr XLII/292/94 porządkującą gospodarkę odpadami w gminie. Oto treść tej uchwały:

### § 1

Wprowadza się "Regulamin gospodarki odpadami stałymi na terenie miasta Aleksandrów Ł." stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.

### § 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Aleksandrowie Ł.

### § 3

Osoby naruszające postanowienia "Regulaminu gospodarki odpadami stałymi na terenie miasta Aleksandrów Ł." ponoszą karę grzywny wymierzoną w trybie i na zasadach określonych w prawie o wykroczeniach.

### § 4

Uchwała podlega publikacji w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego, dwutygodniku "40 i cztery" oraz ogłoszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta w Aleksandrowie Ł.

### § 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przyjęta uchwała wraz z regulaminem zobowiązuje od października ubiegłego roku wszystkich właścicieli, zarządców i administratorów nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych do:

-posiadania na nieruchomości typowych pojemników lub kontenerów na odpady stałe poprzez wydzierżawienie ich od przedsiębiorstwa prowadzącego wywóz odpadów lub zakupienie ich we własnym zakresie,

-gromadzenia odpadów stałych w typowych pojemnikach o pojemności 110 lub 1100 litrów, kontenerach lub workach foliowych, opróżniania pojemników lub kontenerów przez przedsiębiorstwo na podstawie umowy lub we własnym zakresie w sposób udokumentowany.

O ilości pojemników lub kontenerów decyduje umowa użytkownika z przedsiębiorstwem lub sam użytkownik. Umowa zawierać powinna również miejsce i sposób ustawienia pojemników oraz terminy ich opróżniania. Radni dokonali także zapisu w regulaminie, że w ciągu 3 lat, to jest do końca 1997 roku, będzie wprowadzone w gminie selektywne gromadzenie odpadów poprzez wyodrębnienie:

-odpadów do ponownego przetworzenia (szkło, makulatura, metal, tworzywa sztuczne),  
-odpadów do kompostowania (organiczne),  
-odpadów toksycznych (baterie, akumulatory, lampy rtęciowe),

-popiołów

Po tym terminie opłata za odbiór odpadów nieselektywnych będzie wyższa o 75% z uwagi na zwiększone koszty utylizacji takich odpadów. Obecnie opłata za 1 m sześć. odpadów, dostarczonych na gminne wysypisko w Zgniłym Błocie, pojazdem o pojemności do 2 m sześć. wynosi 6 zł, od 2 do 4 m sześć. - 10 zł, od 4 do 6 m sześć. - 20 zł. i powyżej 6 m sześć. - 30 zł. Wysypisko jest czynne codziennie oprócz sobót od 8.00 do 16.00, a w miesiącach letnich od 6.00 do 17.00. W każdą pierwszą sobotę miesiąca przyjmowane są odpady od mieszkańców za darmo.

Wszyscy właściciele i administratorzy nieruchomości, którzy jeszcze nie posiadają pojemników, powinni je zakupić we własnym zakresie lub podpisać umowę z przedsiębiorstwem wywożącym nieczystości. W przeciwnym wypadku narusza prawo gminne i będą ukarani karą grzywny.

Jednocześnie dla wygody naszych Czytelników podajemy kilka adresów firm, które prowadzą obsługę wywozu nieczystości stałych.

Zakład Usług Komunalnych i Transportowych PGKiM Aleksandrów, pl. Kościuszkii 2 tel. 12 12 37,

Wywóz nieczystości stałych i płynnych "PROFESJONAL" Rąbień 36 tel. 12 10 45

Zakład Robót Komunalnych "SANATEX" Aleksandrów, ul. Franin 12

opracował Piotr Zentera

## Wykonanie dochodów budżetu gminy za 1994r. oraz plan na 1995r.

Dział	Rozdział	§	Treść	1994		1995 plan
				plan	wykonanie	
40	4495	64	<b>Rolnictwo</b> (opłata za wodę, tereny łowieckie)	117 500	126 395	-
70	7395	64	<b>Gospodarka Komunalna</b> (dotacje na inwestycje, opłata za korzystanie z urządzeń komunalnych)	11 113 210	10 871 703	1 000 000
74	7552	64	<b>Gospodarka mieszk. oraz niemater. usługi komunalne</b> (sprzedaż składników majątkowych gminy, opłata za wieczyste użytkowanie)	4 005 000	3 664 254	4 805 000
83	8495	88	<b>Kultura i sztuka</b> (dotacja na zakup książek)	56 350	56 350	50 000
86	8613	88	<b>Opieka społeczna</b> (dotacja celowa)	15 367 560	15 409 006	14 708 000
89	8982	88	<b>Obrona cywilna</b> (dotacja celowa)	9 000	9 000	12 000
90			<b>Dochoody od osób fizycznych i prawnych:</b>	40 450 000	40 155 932	53 750 000
	9013	51	Podatek rolny od osób prawnych	150 000	37 776	50 000
		55	Podatek od nieruchomości od osób prawnych	5 000 000	2 868 379	5 000 000
		61	Podatek od środków transportu od osób prawnych	150 000	122 830	150 000
		81	Odsetki od osób prawnych	1 500 000	337 528	-
		15	Podatek dochodowy od osób fizycznych	22 000 000	24 908 176	32 900 000
		16	Podatek dochodowy od osób prawnych	200 000	67 532	100 000
	9019	51	Podatek rolny od osób fizycznych	2 500 000	2 924 124	1 750 000
		52	Wpływy z karty podatkowej	2 000 000	1 885 851	1 700 000
		53	Podatek leśny	50 000	6	-
		55	Podatek od nieruchomości osób fizycznych	1 700 000	1 810 832	4 500 000
		56	Podatek od spadków i darowizn	300 000	253 078	270 000
		59	Podatki i opłaty lokalne	300 000	288 161	150 000
		61	Podatek o środków transportu osób fizycznych	2 400 000	2 694 770	3 780 000
		81	Odsetki od osób fizycznych	500 000	507 000	400 000
	9020	58	Opłata skarbową	1 700 000	1 449 838	2 000 000
91	9142	88	<b>Administracja państwowa i samorządowa</b> (dotacja celowa na zadania zlecone i powierzone)	720 373	716 373	937 960
	9143					
97	9711	90	<b>Subwencja z budżetu państwa</b>	2 220 615	2 220 615	2 650 040
			<b>Ogółem dochody</b>	74 059 608	73 229 628	77 913 000
00	0011	01	Nadwyżka z ubiegłego roku	1 949 400	1 949 400	2 430 000
	0055	01	Pożyczki (NFOŚr, WFOŚr)	4 000 000	4 000 000	5 300 000
			<b>RAZEM</b>	<b>80 009 008</b>	<b>74 179 026</b>	<b>85 43 000</b>

Plan dochodów gminy na 1994 r został zrealizowany w 98,96%. Brak realizacji umów kupna-sprzedaży budynku dla Policji od ZPP "Sandra" oraz sali gimnastycznej dla Zespołu Szkół Specjalnych od Z.W.S.R. w Głownie za zaległe podatki od nieruchomości, spowodował obniżenie dochodów gminy o 1,5 mld zł. Dochody na 1995 rok zostały zaplanowane w wysokości tylko o 6,3% wyższej, niż wykonanie ubiegłego roku. Jednak w planie nie są ujęte dotacje jakie w ciągu roku może otrzymać gmina na inwestycje oraz zadania zlecone i powierzone.

opracował: Piotr Zentera

# STUDIÓWKOWE SZALCENSTWA

Sobotnia noc 28 stycznia upłynęła w aleksandrowskich szkołach średnich pod znakiem szampańskich zabaw. Studniówkowe bale odbyły się zarówno w Liceum, jak i w Zespole Szkół Zawodowych. Gazeta lokalna zaproszona została na obydwie imprezy, za co serdecznie dziękujemy przyszłym maturzystom i ich rodzicom.

Obydwa bale rozpoczęły się tradycyjnym polonezem. W Liceum taniec ten w wykonaniu prawie setki uczniów wraz z sympatiami tańczono przy dźwiękach orkiestry przez prawie 20 minut. Po tym zwyczajowym rozpoczęciu wszystkich gości i uczniów powitał dyrektor Stanisław Lichwała. Udanej zabawy życzyła także w imieniu wszystkich rodziców mama tegorocznej maturzystki z IVc - Halina Rogozińska.

Później, po krótkiej przerwie, w takt walca ruszyło grono pedagogiczne porwane przez maturzystów i maturzystki. Wszyscy profesorowie otrzymali od swych wychowanków symboliczny kwiatek - znak wdzięczności za czteroletni trud włożony w wychowanie i nauczanie młodych ludzi.

Zanim rozbrzmiały pierwsze akordy muzyki i pierwsze pary ruszyły do tańca wszyscy zostaliśmy poproszeni do sal jadalnych. Czekają tu uginające się od ogromnej różnorodności półmisek z

wędlinami, koszy ze słodczymi i owocowymi girlandami stoły. Widok tak artystycznie przygotowanych potraw z jednej strony wzbudzał nieokiełznany apetyt wśród gości, z drugiej zaś skłaniał do oddania niskiego pokłonu organizatorom. Poprzez te kolorowe, godne najlepszych restauracji i dyplomatycznych bankietów stoły przebiegały się długie godziny spędzone przez rodziców i uczniów na benedyktyńskich przygotowaniach. Myślę, że warto raz jeszcze podziękować w imieniu własnym i wszystkich zaproszonych na bal.

Okolo 22 w Zespole Szkół Zawodowych uczniowie rozpoczęli występ zwany nieco banalnie częścią artystyczną. Przy akompaniowaniu gitary wokalistka-maturzystka wykonała kilka wesołych kawałków. Dużo było śmiechu i zabawy w trakcie skeczu, który prócz piosenek złożył się na program studniówkowy w technikum.

W Liceum natomiast występ trwał prawie godzinę. W łóżkowej scenerii młodzież zainscenizowała kilka aktów z tzw. "różowej serii" rodem z Boccaccio. Niewierne białogłowy, sprytni młodzieńcy i mężowie - safandule bawili gości komicznymi, ale jakże bardzo aktualnymi sytuacjami z życia damsko-

męskiego. Rzecz działa się w scenerii starego zamczyska, którego mury okalały salę gimnastyczną. Uroku tej średniowiecznej budowli dodawał zamknięty w klatce kościotrup i półtora tysiąca balonów, porozwieszanych w całej szkolnej sali balowej i nie tylko.

Od północy obie studniówki przekształciły się w niczym nie zmaconą zabawę. W Liceum do tańca przygrywał zespół "Kontrast". Tańczono do białego rana, co jakiś czas posilając się coraz to nowymi specjalami serwowanymi przez niestrudzonych organizatorów.

W technikum, gdzie maturzystów było zaledwie 18 stoły także prezentowały się okazale. Nie zabrakło potraw ciepłych i zimnych, pod dostatkiem było także stawy w płynie. Wiadomo - w tańcu człowiek traci sporo wilgoci. A tańce były ostre.

I tak to właśnie było, o czym donoszę wspierając się zdjęciami. Szkoda, że nie możecie obejrzeć ich w kolorze, ale tak już niestety musi zostać. Kolorowe bale trwają tylko jedną noc, potem wraca szara rzeczywistość.

*Jacek Zemła*

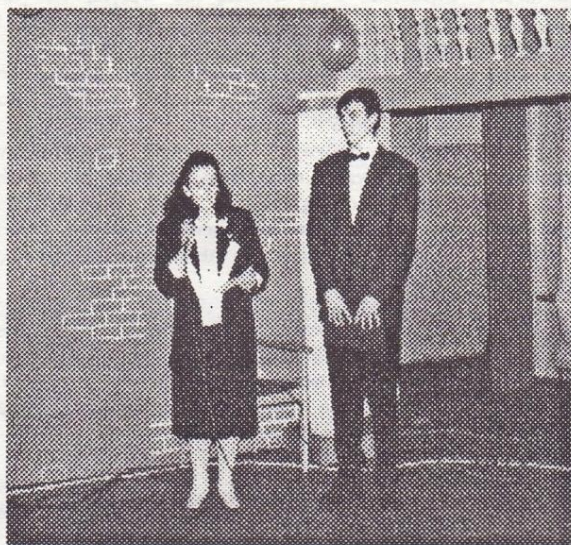


Fotografie na str. 6 przedstawiają studniówkę w technikum. Widać na nich rozbawionego burmistrza z małżonką, wokalistkę czyniącą nieprawdopodobne wygibasy oraz grono maturzystów wraz ze swymi dziewczynami.

Na stronie sąsiedniej - bal w Liceum. Pani Rogozińska z panem Zdrakowskim wita gości. Obok to samo czyni dyrektor Lichwała. Poniżej wszyscy tańczą. Tylko na ostatniej fotografii widzimy grono pedagogiczne z symbolicznymi kwiatkami. Z tyłu za gronem pan wiceburmistrz i kościotrup.

*fol. Jacek Zemła*

# STUDNIÓWKOWE SZALCÓWSZCZYKI



*Składam serdeczne podziękowania wszystkim Rodzicom, którzy nie szczędzili sił i czasu w przygotowaniach tegorocznej studniówki w L.O. w Aleksandrowie, a w szczególności:*

**A.W. Tomczakom**

**A.A. Mysiałom**

**H.Z. Jarosom**

**M.J. Kałużnym**

**E.T. Strudalom**

**J.H. Wiśniewskim**

*oraz Prezesowi Ochotniczej Straży Pożarnej w Aleksandrowie panu R. Borysewiczowi, który czuwał nad bezpieczeństwem podczas balu.*

*Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego  
Halina Rogozińska*



# I znowu ładniej

Aleksandrów pięknieje z każdym rokiem. Systematycznie przybywa w naszym mieście nowoczesnych budynków, te nieco starsze zmieniają swe oblicze przydając aleksandrowskim ulicom i placom europejskiego szyku.

Moda na upiększanie odrapanych dotychczas siedzib urzędów i instytucji zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio do grona dobrych gospodarzy, dbających o wygląd i stan techniczny swoich obiektów dołączyło Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej - administrator zasobów mieszkań komunalnych. Przed dwoma tygodniami oddano tam do użytku po trwającej ponad rok modernizacji budynek Rejonu Obsługi Mieszkańców. Otrzymał on, oprócz przestronnych i funkcjonalnych wnętrz, nowoczesne wyposażenie w niezbędny do pracy sprzęt biurowy. Całość spraw związanych z obsługą mieszkańców skomputeryzowano,

petenci przyjmowani są w urzędzonym na styl zachodni pomieszczeniu.

Aleksandrowski ROM obsługuje ponad 3700 mieszkańców. Przychodzą oni dość często. Wiele osób wpłaca czynsze bezpośrednio w kasie PGKiM, sporo mieszkańców przychodzi w sprawie zgłoszenia konieczności dokonania drobnych napraw, usunięcia usterek czy awarii. Tych ostatnich jest niestety z każdym rokiem coraz więcej, gdyż wszyscy wiemy, w jak fatalnym stanie znajdują się aleksandrowskie domy komunalne.

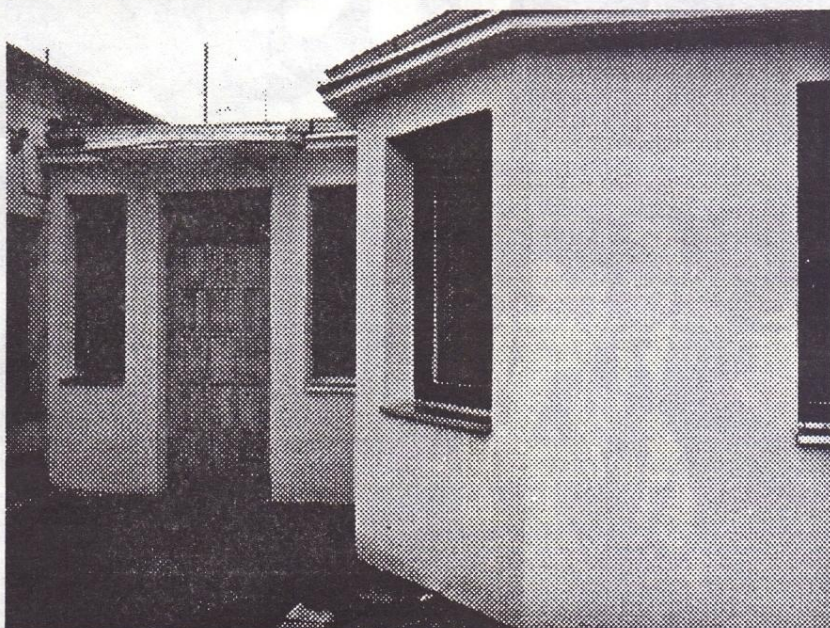
Modernizację ROM-u przeprowadzono w ciągu dwóch ubiegłych lat, wykorzystując środki z pozastatutowej działalności PGKiM, a więc głównie wpływy z prowadzonego przez to przedsiębiorstwo sklepu z materiałami budowlanymi, targowiska i usług dodatkowych. Koszty nie obciążą więc mieszkańców. Jak zapewnił dyrektor P.

Świdorski, z pewnością nie wpłyną one na wysokość czynszów ani też opłat za wodę i ścieki. Rozłożono je na 5 następnych lat.

W ramach modernizacji ROM-u przewiduje się jeszcze przystosowanie wejścia do swobodnego poruszania się osób niepełnosprawnych. Dla wygody mieszkańców przygotowano dwie kasy - jedną tuż obok wejścia, drugą nieco dalej. Będzie ona uruchamiana w momentach największego napływu wpłacających, tak aby nie tworzyły się kolejki.

W bieżącym roku PGKiM nie planuje większych prac remontowych. Wykonane zostaną jedynie drobne roboty w magazynach, Zakładzie Usług Komunalnych przy pl. Kościuszki, a także kontynuowane będzie poprawianie oblicza budynku biurowego.

bj  
 fot. Bogdan Okrutnik



## OKIEM FILMOWEGO KRYTYKA

### "FLINSTONOWIE"

Ostatnio często się zdarza, że tytuły na afiszach kinowych czy na kasetach video brzmią dziwnie znajomie. Najlepiej o tym wiedzą najmłodsi, bo to oni przede wszystkim oglądają filmy animowane. W kinematografii amerykańskiej "przerabia się" ostatnio najbardziej popularne kreskówki na tak zwane filmy aktorskie. Taki los spotkał "Denisa zawiadającą" czy "Wojownicze Żółwie Ninja". Ot, taka tendencja.

W ubiegłym roku w Polsce pojawili się "Flinstonowie" - rodzina, którą doskonale znamy z serialu animowanego spółki Hanna-Barbera. Tym razem obejrzeć ich możemy w pełnometrażowym filmie fabularnym, zrealizowanym w wytwórni Amblin, należącej do Stevena Spielberga.

Flinstonowie są przeciętną rodziną mieszkającą gdzieś na przedmieściach miasteczka Bedrock. Nie ma w nich nic specjalnego, są zupełnie zwyczajną rodziną. Niezwykła jest natomiast czasoprzestrzeń, w której żyją. Otóż państwo Fred i Wilma Flinstonowie są ni mniej ni więcej tylko jaskiniowcami, żyją w epoce kamienia łupanego. Fred jest operatorem koparki w kamieniołomie, Wilma to gospodyni domowa. Niesamowite jest także otoczenie wypełnione o dziwo przedmiotami przypominającymi zwierzęta. I rzeczywiście są one udomowione, przystosowane do wykonywania drobnych prac domowych (np. kosiarka, pozeracz śmieci, natrysk, koparka).

Omawiając ten film nie można nie wspomnieć o gwiazdorskiej obsadzie. W postać Freda wcielił się John Goodman (znany komik amerykański), Wilma to Elizabeth Perkins. Poza nimi przez ekran przewijają się Elizabeth Taylor i Kyle MacLackan. Role te są niezwykle, gdyż wymagają dokładnego wyważenia cech charakterystycznych dla postaci animowanej i postaci granej przez aktora. Chodzi o to, by np. Goodman był równoważnią pomiędzy animowanym Fredem, a tym granym przez niego. Podobną trudność sprawia adaptacja serialu na film pełnometrażowy. Zachowania postaci serialowych są powtarzalne, łatwe do odgadnięcia. Inaczej jest z zachowaniem postaci filmu pełnometrażowego. Te oparte są na kontraście, nieraz nawet na chaosie. W tym filmie cechy te są wypośredkowane. Oglądamy obraz, który już dobrze znamy a jednocześnie mamy wrażenie, że to zupełnie inny film. Dlatego właśnie trzeba to zobaczyć.

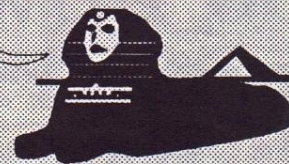
Barbara Wiśniewska



Aktualności  
...  
wieku  
?

## AKTUALNOŚCI SPRZED WIEKU

Ale historia!



redaguje: Andrzej Benedykt Kuropatwa

## Cmentarz ewangelicki

Jest kolejnym miejscem gdzie kończyli i kończą swą doczesną drogę mieszkańcy naszego miasta. Powstał w tym samym okresie /około 1821 roku/ co cmentarz rzymsko-katolicki i w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Do dziś zachował się tylko w swojej szczątkowej postaci. Było to spowodowane głównie opuszczeniem Aleksandrowa w 1945 roku, przez większość wiernych gminy ewangelickiej i brak przez dziesiątki lat właściwego nadzoru nad grobami przez rodziny tam pochowanych. Doprowadziło to do dewastacji jak również ich naturalnego niszczenia.

Drugą, bezpośrednią przyczyną likwidacji większej części cmentarza było jej przyłączenie do cmentarza rzymsko-katolickiego spowodowane niewielkimi potrzebami nielicznych ewangelików, a narastającymi problemami związanymi z malejącą ilością miejsca na cmentarzu obok.

Obecnie głównymi pamiątkami na tej oderwanej części są oczywiście szczęśliwie zachowane do dziś groby pastorów kościoła ewangelickiego.



Szczególną uwagę powinien zwracać bodaj najstarszy zachowany grób na obu cmentarzach. Jest nim grobowiec pastora Friedricha Georga Thuve, który swe obowiązki w Aleksandrowie przyjął na siebie w listopadzie 1817 roku. On to był głównym inicjatorem budowy istniejącego do dziś kościoła gminy ewangelicko-luterańskiej przy placu Tadeusza Kościuszki, a który pod wezwaniem św. Stanisława Kostki jest używany do liturgii przez parafię św. Rafała Archaniola. Po śmierci w wieku 71 lat, która nastąpiła w 1830 roku, pastor Thuve został tu pochowany. Niestety już dziś znacznie uszkodzona tabliczka epitafijna wykonana w

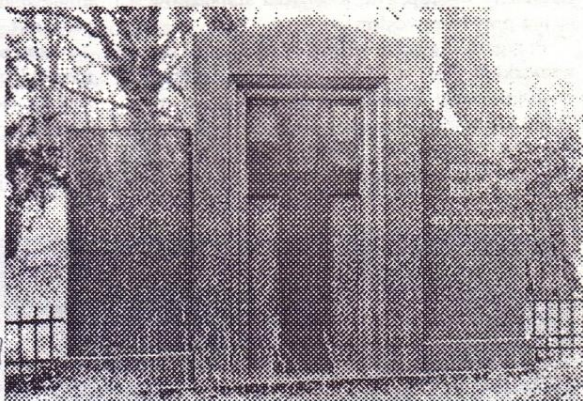
języku niemieckim, a znajdująca się na jego grobowcu może być przesłanką wskazującą, że czas istnienia tego grobu też został już policzony.

Miejmy jednak nadzieję, że los dla pastora Thuve będzie podobnie łaskawy jak dla trzech grobów innych księży parafii ewangelickiej, które obecnie znajdują się w otoczeniu nowych mogił. W środku położony jest grób pastora Henryka Augusta Rauha urodzonego w dniu 3 sierpnia 1806, a który pełnił funkcję pastora od 1834 do dnia swojej śmierci która nastąpiła 7 października 1871. Po jego lewej stronie spoczywa pastor Juliusz Dawid Buse urodzony 7 lipca 1880, który kierował parafią ewangelicką od 1909, a zmarł w dniu 15 stycznia 1947. Niestety obie mogiły są już przykryte współczesnymi płytami nagrobnymi. Tylko u wezłowania grobu pastora Rauha zachował się

fragment starszego elementu nagrobnego wykonanego prawdopodobnie w stylu secesyjnym. Natomiast po drugiej stronie tej mogiły znajduje się wykonana w języku niemieckim płyta nagrobna Augusta Schutera urodzonego 10 października 1854 a zmarłego 8 lutego 1912 roku.

Oczywiście na dotychczas włączonej do cmentarza rzymsko-katolickiego części zachowały się jeszcze inne choć już nieliczne płyty nagrobne, jak np: Oswalda Krause, który żył pomiędzy 20 lipca 1885 a 21 maja 1932.

Niestety bezpowrotnej zagładzie uległ grób rodziny Knappe, byłych właścicieli fabryki pończoch, po której pozostałości możemy jeszcze dziś zobaczyć przy ulicy Wojska Polskiego 25/27. W grobie tym spoczął między innymi założyciel tej fabryki Gotthilf Knappe urodzony 20 stycznia 1872, a zmarły 20 lutego 1933. Podobny los spotkał groby rodziny Greilichów oraz innych. Szkoda, że nie pomyślno, aby płyty epitafijne choć znanych



aleksandrowskich rodzin, zgromadzić na istniejącej części cmentarza, choćby na zasadach lapidarium - a może się myłę i te płyty jeszcze gdzieś istnieją. Natomiast na do dziś normalnie funkcjonującej części cmentarza ewangelickiego, zwraca szczególną uwagę wykonana z cegły neogotycka brama cmentarna z dwiema furtami. Otwory bramy i furt zostały zamknięte charakterystycznymi dla sztuki gotyku oraz neogotyku ostrymi łukami. Bezpośrednio do bramy przylega też neogotycki budynek domu przedpogrzebowego. Pierwotnie budynek ten też charakteryzował się czerwoną cegłą, która w późniejszym okresie została przykryta warstwą tynku. Na tej części cmentarza znajduje się jeszcze wiele mogił ludzi wyznania ewangelicko-luterańskiego. Są tu oczywiście groby pamiętające dawne czasy i często naruszone jego zębem, ale tu też możemy zobaczyć mogiły powstałe obecnie, jako że właśnie ten fragment cmentarza nadal służy mieszkańcom, chyba nie tylko Aleksandrowa jako miejsce pochówku.

W tej też części można zobaczyć mogiłę żołnierzy niemieckich pochodzącą z okresu I wojny światowej o której już pisałem. Jest też tu wiele takich na których wszelkie napisy zostały zatarte, zniszczone lub zarośnięte przez bujnie rosnący bluszcz. Biorąc pod uwagę, że ludność kościoła ewangelickiego miała znaczący wpływ na rozwój naszego miasta, myślę że już nielicznym pamiątkom znajdującym się na tym cmentarzu należałoby poświęcić więcej uwagi i opieki.

Andrzej Benedykt Kuropatwa

# Co nowego na Ściegiennego?

Na początek na tle błękitno-śnieżnych świerków zaroilo się niemal od maleńkich pingwinków, bałwanków i śnieżynek. Jednak czujność babć nie została zmylona. Natychmiast rozpoznały wśród tak odmienionego tłumku swoje jedyne szczęście i nie spuszczały z niego rozrzuconego wzroku. Dumnym rodzicielom w zadziwiającym tempie błyskały flesze. Inni czule obejmowali recytującego z przejęciem jedyną kamerą. Dla większości maluchów był to pierwszy w ich 3 - 4-letnim życiu publiczny występ. Nie to co dla starszaków. Ci to już prawie zawodowcy.

Przygasły światła. Reflektor skierował wzrok wszystkich ku wejściu. Bo oto wkraczają dostojnie trzy królowie i skłaniają się nisko. Teraz już wszyscy mogą podziwiać betlejemską stajenkę (brawa dla konstruktora), a w niej otuloną w błękitny, piękną Marię oraz

pochyłego nad kołyską Józefa. Zauroczeni poddajemy się na chwilę nastrojowi kołędowania; nad nami unosi się zapach siana. Aniołowie grają, pasterze śpiewają, bydła... no cóż, naprawdę było na co popatrzeć. Zachwyceni bogactwem strojów, wzruszeni tak niebywale dojrzałym podejściem najstarszych przedszkolaków do odgrywanego przedstawienia zegnaliśmy ich, schodzących ze sceny, rześzystymi brawami. A oni na pożegnanie sprawili nam niespodziankę weselo wyśpiewując w języku angielskim trudną tekstowo, popularną piosenkę "Jingle Bells".

Atmosfera z doniosłej szybko przybrała niezwykle radosny charakter. Na scenie zrobiło się bajecznie kolorowo rozbrzmiewał weselo śpiew, wirowały w tańcu rozbawione bajkowe postacie. Mnóstwo braw zebrał pobrzękujący dzwoneczkami, tryskający

wprost energią pajacyk. Recytacjom i żarcikom słownym nie było wprost końca.

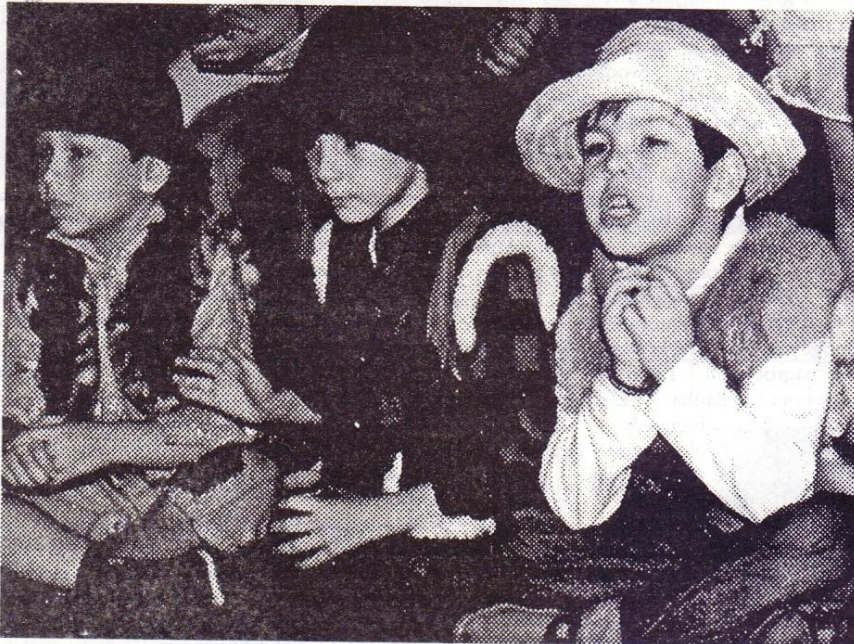
A jednak, przyszedł czas i na finał. I znów miłe zaskoczenie. Tym razem zaopatrzone w instrumenty perkusyjne starszaki odegrały znakomicie pożegnalną już pieśń.

Przedszkolaki rzucały już coraz mniej ukratkowe spojrzenia na monstualnych wprost rozmiarów wór towarzyszącego imprezie Mikołaja. A ten minę miał wielce zadowoloną. No bo jak tu nie chwalić dzieci, które tak wspaniale zaprezentowały tak różnorodny w swej twórczej formie program. Rodzice, wierzcie mi, macie zdolne dzieciaki, a one wspaniałych nauczycieli.

*Podpatrzone dnia 26 stycznia 1995 roku w Miejsko Gminnym Zespole Przedszkolno-Żłobkowym.*

ata

*fol. Bogdan Okrutnik*



**Sprzedam działkę  
przy trasie  
Aleksandrów - Rąbień  
TEL. 12 55 19  
(WIECZOREM)**

# CHOINKA W SOBIENIU

Kamawałowe zabawy, które od pewnego czasu przewijają się przez aleksandrowskie szkoły i przedszkola nie ominęły także Sobienia. W tamtejszej podstawówce w ubiegłym tygodniu miał miejsce występ szkolnego teatryku połączony z hucznym bałem.

Dzieciaki w barwnych i zaskakujących pomysłowością przebraniach bawiły się przez cały dzień. Grono pedagogiczne zorganizowało dla nich niezliczoną ilość konkursów, w których można było wygrać całe worki słodyczy.

Pani dyrektor H. Beda zaprosiła nas do wzięcia udziału w tym kamawałowym szaleństwie. Cukierków co prawda nie wygraliśmy, mieliśmy natomiast okazję wziąć udział w wesołej zabawie. Wśród zaproszonych gości znalazł się ksiądz proboszcz parafii w Beldowie K. Marczak, szefowa Biura Oświaty, Kultury i Zdrowia J. Poturalska oraz przedstawiciele Rady Rodziców.

Szkolną zabawę postanowiliśmy uwiecznić na naszych łamach. Na zdjęciu obok możecie podziwiać szopkę zainscenizowaną pod fachowym okiem proboszcza oraz małych przebierańców.

bj  
fot. SP Sobień



## Felieton na zimowy wieczór

## Pasjonaci z Alaski

Niedawno oglądałem w telewizji dramat Antoniego Czechowa "Trzy siostry". Trochę ramotka, zwietrzałe problemy i dalekie obecnemu życiu. Ale zwrócił moją uwagę sposób prowadzenia rozmów przez bohaterów dramatu, sposób dialogowania.

A jak u nas w życiu codziennym?

Odwiedziłem kolegę. W trakcie rozmowy okazało się, że czytam inną gazetę niż mój przyjaciel i podoba mi się postawa innego luminarza życia publicznego.

Gospodarz, a mój rozmówca, z przyjaznego i zadowolonego z mojej wizyty gospodarza, zmienił się w tygrysa. Podniesionym głosem, z błyskiem w oczach wykrzykiwał swoje racje uważając, że są niepodważalne, bezdyskusyjne. Jakże ja, jego kolega, mogę mieć inne zdanie? Z gością stałem się delikatnie mówiąc przeciwnikiem. A przecież to tylko pogawędka. Do dziś nie telefonuje do mnie.

W domu sprawdziłem w słowniku znaczenie słowa dyskusja: "Wymiana zdań na jakiś temat, wspólne rozpartywanie zagadnień". Tyle definicja. Często jednak w życiu codziennym spotykają mnie sytuacje podobne do "przyjaznych rozmówek" podczas opisanej wizyty. Rozmówcy wykrzykują lub wypowiadają swoje prawdy i wymiana zdań zamienia się w monolog, a przecież ktoś mądry powiedział: "Można się różnić pięknie".

Oglądając w telewizji gadające głowy, często obserwuję, gdy młody dziennikarz prowadzący program poucza prawnika lub wymądrza się o ekonomii nie dopuszczając do głosu rozmówcy - profesora ekonomii. Często w pytaniu dziennikarz telewizyjny sugeruje rozmówcy odpowiedź; albo imputuje mu poglądy, których rozmówca w tej audycji nie prezentuje.

Takie obyczaje idą w nas.

Ale nie tylko zło płynie z telewizji. Vide: "Przystanek Alaska" od dłuższego czasu

emitowany - dla mnie to perełka.

Bohaterowie serialu z różnych przyczyn znaleźli się na Alasce. Są to ludzie różnych narodowości, różnych profesji, różnych kultur, w różnym wieku. Koegzystują a często przyjaźnią się w dalekim od wielkiego świata mieście na Alasce. Są to przeważnie ludzie, którzy w pewnym sensie uciekli od poprzedniej egzystencji.

Jak żyją, jak pracują, jak przyjaźnią się, jak goszczą?

To trzeba obejrzeć.

Amerykański Żyd, młody lekarz pełen wątpliwości: czy tu jest jego miejsce? Ale jak mądrze różnorodna społeczność potrafi wyklarować jego równowagę. Np. Doktor lubi dobre jedzenie. Bywa często zapraszany do znajomych i przyjaciół. Tam celebrowane są spotkania, przygotowując specjalne potrawy.

Nasz doktorek delektuje się ich smakiem i atmosferą domu. Przyjaciółka, pilotka, zwraca mu uwagę, że często chodzi na przyjęcia a sam ich nie organizuje. Lekarz robi przyjętko, ale robi to bez zaangażowania, byle jak. Goście już w jego trakcie dają mu to odczuć. Na drugi dzień gospodarz usiłuje poprawić swoje samopoczucie; jeździ do uczestników przyjęcia, chcąc usłyszeć pochlebne opinie. Nic z tego. Uczestnicy przyjęcia wtykają mu niestaranne, niedbale przygotowanie spotkania. Mówią mu to bez ogródki. Tacy są ludzie z serialu. Jak pisałem są to ludzie różnych profesji: lekarz, pilotka, były kosmonauta, a teraz biznesmen, małżeństwo restauratorów, kupcowa, radiowiec. Podoba mi się w tych ludziach to, że są pasjonatami.

Lekarz, czasami musi wyleczyć drzewo, czasem przekonać chorą, która wyznaczyła datę śmierci, że jest zdrowa. Pilotka czasami bywa psychoterapeutką, restaurator - filozofem. Jednocześnie są też pasjonatami swojej wiodącej profesji. Dla młodego lekarza (który wzbudza i

we mnie masę sympatii) leczenie ludzi to nie tylko jego praca, ale także hobby. Z zaangażowaniem potrafi poruszyć niebo i ziemię (jest przecież pozostawiony samemu sobie na dużym obszarze) ażeby postawić właściwą diagnozę. A młody człowiek prowadzący rozgłośnię radiową: wydawało mu się, że za bardzo wywiera wpływ na gust muzyczny odbiorców. Martwiło go to, bo starał się po prostu przekazać swoje pasje. Negatywna reakcja na inne podejście do audycji, przekonała go, że słuchacze aprobują jego pasjonackie gusty (ale jakie profesjonalne).

Jak oni rozmawiają. Jak dyskutują. Dla mnie jest to poemat, o życiu ludzi w surowej przyrodzie Alaski. Opowieść mówiąca o przyziemnych sprawach mieszkańców, zwykłych ludzi, podana bez smrodku dydaktycznego, opowieść podana poetycko. To trzeba obejrzeć.

Zacząłem od czechowskiej Rosji a doszedłem do białej surowej Alaski.

Wiwat pasjonaci z Alaski!

Bogdan

## Dzieci odpoczywają

Abstynencki Klub Samopomocy "Raj" wysłał trzynastoro aleksandrowskich dzieci wraz z opiekunem, na obóz terapeutyczny - wychowawczy do Piaseczno koło Lublina. Są to dzieci z rodzin z problemem alkoholowym. Obóz zorganizował Wojewódzki Oddział Federacji Klubów Abstynenckich w Łodzi. Finansował Wojewoda Łódzki i Pełnomocnik d/s Antyalkoholowych Urzędu Miasta Łodzi.

Rodzice dopłacili po 300 tys. starych zł.

"Raj"

**Przyjmę szycie rajstop**

**tel. 12 30 66**

**(wieczorem)**

**tel. 11 25 77**

**Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska"  
w Aleksandrowie**

oraz baza w Beldowie

**OFERUJE PAŃSTWU WYSOKIEJ JAKOŚCI:**

- opał
- materiały budowlane  
(stal, blachę, rury, cement, wapno, drzwi,  
okna, szkło, płyty, eternit, papę itp.)
- nawozy
- pasze oraz inne towary

**SPRZEDAŻ: 8.00 - 15.00**

tel. 12 18 11

**Serdecznie zapraszamy!**

**Do wydzierżawienia wolne powierzchnie magazynowe  
i sklepowe.**

*Tak nagle odeszła na zawsze nasza bardzo  
kochana koleżanka - nauczycielka*

**TEODOZJA IRENA URBAŃSKA**

*uroczy człowiek i serdeczny przyjaciel.  
Głęboko wstrząśnięci Jej śmiercią łączymy się w  
smutku z córką Izabelą i Jej najbliższymi.*

*Koleżanki i koledzy  
z byłej  
Szkoły Podstawowej Nr 2  
w Aleksandrowie*

Z głębokim żalem żegnamy Koleżankę,  
długoletnią nauczycielkę szkół  
aleksandrowskich

**Teodozję Irenę Urbańską**

zmarłą w wieku 85 lat.

*Prawie do ostatnich chwil życia była oddana  
bez reszty na rzecz drugiego człowieka. Niósła  
na dłoni swoje serce. Przeżywała radość z  
każdego sukcesu ZNP. Zawsze był dla Niej  
ważny człowiek; koleżanka, kolega, nauczyciel,  
pracownik oświaty.*

*Kol. Teodozja Irena Urbańska odeszła, ale  
pozostała wśród nas o Niej legenda. Będziemy  
dążyć do tego, aby pamięć o Tej wyjątkowej  
kobiecie - nauczycielce pozostała jak najdłużej,  
aby była dla następnych pokoleń wzorem i  
nadzieją w tak trudnych dla nas wszystkich  
czasach.*

**CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI !**

*Związek  
Nauczycielstwa Polskiego*

**WAKACJE NA CAŁE ŻYCIE**

*Dzięki członkowstwu w znanym na świecie Klubie RCI  
(Międzynarodowy Klub Kurortów) możesz spędzić co roku dwa  
tygodnie w komfortowym czteroosobowym apartamencie w jednym z  
2700 luksusowych kurortów w najatrakcyjniejszych regionach świata.  
Posiadając certyfikat członkowstwa korzysta się z tej wspaniałej formy  
wypoczynku dożywotnio, z prawem dziedziczenia, podnajęcia i  
odsprzedania dowolnej osobie. Aktualnie to członkowstwo jest okazjnie  
(cena sprzed dwu lat) do odsprzedania.*

**tel. 36 04 59**